

Introspektywne dialogowanie

W swoich wypowiedziach Zdzisław Nitka wielokrotnie podkreślał, że jednym z jego głównych celów jako artysty, jest niesienie uwielbianych malarskich mistrzów na własnych ramionach. Otwarta w kwietniu 2024 roku we wrocławskiej galerii Artrakt indywidualna wystawa twórcy, swoim tytułem - *W cieniu obrazów jestem* - ponownie akcentuje jego afirmatywną, pełną pokory postawę wobec cenionych postaci ze świata sztuki oraz realizowanych przez nich dzieł. Czy faktycznie jednak jest tak, że deklarowany przez Nitkę podziw względem hołubionych malarzy-protagonistów odsuwa jego samego - jako twórczą osobowość - na drugi plan? Tytułowe zdanie wydaje się przewrotne, ponieważ wpisane w jego sztukę dialogowanie z malarskimi autorytetami posiada niezwykle introspektywny charakter - każdy cytat i odniesienie składa się właściwie na obrazowe konstruowanie subiektywnej refleksji o współczesnym człowieku, stanowiąc przy tym pretekst do pogłębiania indywidualnych rozważań.

Wszystko to silnie uwidacznia się w wyborze prac dokonany przy okazji ekspozycji w Artrakcie. W obrazie *Historia człowieka* Nitka zakotwicza się w malarskim cytacie z Paula Gauguina. Reinterpretując - zgodnie z wypracowanym przez siebie przez dekady systemem wizualnych znaków i motywów - dzieło francuskiego mistrza *Skąd przyszliśmy? Kim jesteśmy? Dokąd idziemy?*, artysta w niedosłowny sposób wyraża swoje obawy i lęki powodowane rozgrywającymi się aktualnie na świecie wydarzeniami. O ile na wielkoformatowym płótnie Gauguina siła egzystencjalnych pytań wybrzmiewa w zestawieniu boskości z ludzką cielesnością ukazaną w jej różnych stadiach (od najwcześniejszej młodości po starość), u Nitki witalność fruwającego ptactwa spotyka się z symbolizowaną przez czaszki i rozczłonkowane, martwe korpusy jeleni, lisów czy zająców śmiercią. W centralnym punkcie tego krwawego widowiska stoi nieruchoma kobieca postać - najprawdopodobniej bolejąca Matka, inspirowana wcześniejszą, a utrzymaną w podobnej atmosferze, pracą twórcy pt. *Stabat Mater*. W tym zawołanym odwołaniu do tematu wojny, nie chodzi Nitce bynajmniej o zdewaluowanie utożsamianych z człowiekiem na płótnie zwierząt poprzez wskazanie na ich dzikość czy bezmyślną brutalność, jako tę część ludzkiej natury, która dochodzi do głosu w momentach zagrożenia. Wręcz przeciwnie, malarz znany z niezwykle czulej postawy wobec naszych braci mniejszych, wskazuje raczej na swego rodzaju wspólność

ludzkich i zwierzęcych zachowań w sytuacjach opresji - na automatyzm pobudzenia instynktu przetrwania, ale też na przychodzącą w końcu w chwilach beznadziei konieczność pogodzenia się z własną bezradnością. Z tego też powodu obraz można czytać również jako międzygatunkowy manifest lub wręcz - idąc jeszcze dalej, za jego dramatycznym wydźwiękiem - krytykę antropocentrycznego porządku świata, w którym to zawłaszczający naturę człowiek niszczy przy okazji samego siebie.

Za kontynuację snuty przez artystę etycznych rozważań o losach ludzkości uznać można dwa kolejne obrazy: *Dokąd płyniemy* oraz *Chłopiec patrzy na rzekę*. Choć etiologiczną i narracyjną podbudowę tych prac ponownie stanowi wspomniane już dzieło Gauguina, mieszczą one w sobie również szereg innych odwołań związanych z fascynacjami Nitki - fascynacjami nie tylko malarskimi. Łączący obie realizacje motyw rzeki, sugerujący pytania zarówno o przyszłość, jak i przemijanie, jak podkreśla autor, wiąże się z inspiracją twórczością uwielbianego przez niego Boba Dylana, a konkretnie utworem pt. *Watching the River Flow*. Jeśli chodzi natomiast o warstwę formalną tych dwóch prac, ma ona za zadanie podkreślić prymarny charakter wybrzmiewających w obu pracach egzystencjalnych dylematów. Obecny w nich bowiem surowy, wyrazisty kontur oraz ostrość i dynamizm linii, odnoszą się bezpośrednio do drzeworytniczej techniki graficznej, szczególnie dowartościowywanej w kręgu tak cenionych przez Nitkę ekspresjonistów pierwszej połowy XX wieku. I ponownie, kwestię relacji człowieka z przyrodą, Nitka rozważa, włączając w refleksję nad losami ludzkości motyw zwierzęcy - płynącym łodzią mężczyznom towarzyszy zatem wyglądający z jej dziobu pies (*Dokąd płyniemy*). Pojawia się w nich też wątek związany z pragnieniem przeobrażenia zastanej rzeczywistości - obserwujący płynącą rzekę chłopiec w swoim dynamicznym geście przypominającym rzucanie czarnej kuli próbuje odwrócić jej bieg (*Chłopiec patrzy na rzekę*).

Wątek odczarowywania historii wybrzmiewa natomiast w pracy *Porzucone obrazy*, kolejnej już w dorobku Nitki realizacji odwołującej się do tematu sztuki wynaturzonej (*Entartete Kunst*), którym to terminem naziści określali każdą twórczość niewpisującą się w ich oficjalną ideologię. Artysta, przywołując dramatyczne dla awangardowej sztuki wydarzenia 1937 roku, kiedy to ponad 16 tysięcy dzieł zostało skonfiskowanych, zniszczonych lub, w celu opłacenia związanych z II wojną światową zbrojeń, sprzedanych za granicę po drastycznie zaniżonych cenach, ponownie przywraca i czci ich pamięć. Sięgając przy tym po takie formalne środki, jak wyrazistość i kontrastowość koloru czy dynamizm

malarskiego gestu, artysta honoruje oczywiście przede wszystkim szczególnie ważną dla siebie twórczość ekspresyjną. Jak pisał w poświęconej postaci Nitki publikacji Andrzej Jarosz, wydźwięk tych jego prac, które odwołują się do tematyki Entartete Kunst narracyjnie rozciągając można także na aktualne realia i w związku z tym czytać jako przestrożę przed deprecjonowaniem malarstwa jako gatunku, ograniczeniem wolności wypowiedzi w obrębie tej formy czy też procesem wypierania tradycyjnego obrazu przez nowe media.

Choć opisywane do tej pory obrazy Nitki naznaczone są patosem, twórcy bliski jest również pełny ciepła humor, tak często pojawiający się w jego twórczości. Tego typu pracą jest realizacja *Dzień dobry Panie Gauguin*, będąca reinterpretacją kolejnego z dzieł przytaczanego już tutaj Paula Gauguina o tym samym tytule. artysta w swoim obrazie dowcipnie gra z przedstawieniem francuskiego postimpresjonisty, całkowicie zmieniając kompozycyjne proporcje. O ile u Gauguina umiejscowiona przy krawędzi płótna, odwrócona tyłem do widza kobieca postać oddaje całą przestrzeń znajdującą się w centrum sylwetce artysty, o tyle u Nitki, który w żartobliwy sposób odnosi się do malarskiego ego tytułowego bohatera, przesadnie powiększona twarz dziewczyny niemal zupełnie zawłaszcza spojrzenie odbiorcy.

Wspomniany już Andrzej Jarosz pisał o Nitce, iż: *[...] ciągle podkreślanie własnej tożsamości jest najważniejszym przesłaniem [jego] twórczości [...]* oraz, że: *Stanowi ono fundament figuracji, narracji i metaforyzacji jego dzieł malarskich*. Rzeczywiście, wybór prac na indywidualną wystawę twórcy we wrocławskim Arttrakcie potwierdza to, że za postmodernistyczną kulturą dialogu i narracyjnego eklektyzmu, kryje się głęboko introspektywny wgląd w samego siebie i pragnienie autoprezentacji w pełnym spektrum własnych refleksji i emocji. I pomimo iż Nitka nieustannie chowa się za maską cytatów, to - tak jak na zrealizowanym z fascynacji sztuką afrykańską płótnie *Ja Afryka* - spod tej maski zawsze przebija określający jego twórczą osobowość autoportret.